

ILUSTROWANY Tygodnik Pracowy

Ks. Dziek. Chodyko
Kościelna 1



Redaktor przyjmuje
we wtorki i czwartki od 4-5 p. p.
ul. Sienkiewicza 55a.

BIAŁYSTOK,

Administracja czynna codziennie
od 9-11 i od 16-18 p. p.
ul. Lipowa Nr. 6 Skrzynka poczt. 61

Rok I.

NIEDZIELA 26 Czerwca 1927 r.

Nr. 6.



Gen. SOSNKOWSKI,

jeden z inspektorów
Armji Polskiej.

Poglądowa lekcja.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej m. Wilna. Wynik ich uważany być może za wykładnik stosunków społecznych i narodowościowych nie tylko Wilna, lecz także znacznej połaci północo-wschodnich Ziemi Kresowych. Podkreślamy w nim dwa ważne momenty.

Pierwszy. Do nowej rady wszedł tylko jeden przedstawiciel ludności litewskiej (dr. Szlapelis). Fakt ten będzie mówił sam za siebie, jeżeli gdziekolwiek i ktokolwiek mówić zechce o narodowościowej grawitacji Wilna do Litwy Kowieńskiej. Nie wierzymy, by przekonał on kierowników dzisiejszych państwka litewskiego o nielogiczności ich walki z „okupacją Wilna“, sądzymy jednakże, iż poza Kownem przekona o tem wszystkich.

Moment drugi. Białorusini z pod znaków komunistycznej Hromady uzyskali jedno miejsce. Przepadła kandydatura posła Jaremicza, zaś chrześcijańscy-demokraci oceniwszy swe siły, usunęli się wogóle od wyborów. Te trzy fakty świadczą najlepiej o rozmiarze wpływów przywódców trzech zasadniczych kierunków ruchu narodowościowego wśród ludności białoruskiej. Masy tej ludności straciły zaufanie do swych dotychczasowych kierowników politycznych. Zrozumiały one, że innemi drogami należy dążyć do urzeczywistnienia swych ideałów narodowych. Właściwe wnioski wysnuć stąd powinni zawiedzeni w swych nadziejach wodzowie polityczni Białorusinów i polskie sfery rządzące.

Pochylmy czoła.

Szczałki wieszczą, Juliusza Słowackiego są już na ziemi Polskiej. Jako skarb bezcenny bierze je w bezpośrednie posiadanie Naród Polski.

Wracają do Ziemi Ojczystej, Wolnej i siłą Ducha Narodowego opromienionej; wracają do prastarej stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, by spocząć obok Wielkich Synów Ojczyzny.

Przed trumną, kryjącą szczątki Tego, który wyśnił drogi Ducha Narodu, piękno mowy ojczystej podniósł do szczytów niebo-siężnych, a imię polskie po świecie rozślawił, chyła się czoła całej Polski.

Ongiś garść ziemi ojczystej do trumny zrodzone w niewoli pokolenie Wielkich Polaków na obczyźnie zmarłym składało, dzisiaj Jednemu z Nich, Największemu z Wielkich, składa hołd na własnych, Polski Wyzwolonej zagonach—pokolenie, które daninę krwi złożyło Ojczyźnie w ofierze, lecz z pęt niewoli szczęśliwie ją wyrwało.

W szczęścia przeto bezmiernego upojeniu, sercem całym, przyjmijmy godnie prochy Wielkiego Wieszczą Wielkiego Narodu.



O rozumniejszą politykę podatkową!

Kwestja kredytu w Polsce wogóle, a kredytów handlowych w szczególności, jest u nas jedną z bardzo ważnych i niedomagających. Kiedy miarodajne sfery rządzące czynią starania o pożyczkę zagraniczną, tak konieczną dla uzdrowienia naszego życia gospodarczego i handlowego, to równocześnie władze skarbowe swoją krótkowzroczną politykę podatkową utrudniają w dużym stopniu uzyskanie zagranicznego kredytu handlowego, a nawet powodują odmawianie zupełnie tych kredytów.

Przyczyna złego tkwi w tem, że władze skarbowe zamało obiektywnie odnoszą się do handlu naszego z zagranicą i postępują w tych wypadkach często według indywidualnych upodobań i zapatrywań. W konsekwencji wywołuje to często zatargi między władzami skarbowymi, a firmami zagranicznymi.

Mamy tu na myśli przesyłki towarów, nadsyłane na inkaso do różnych biur transportowych. Niema prawie wypadku, aby przesyłki towarów zagranicznych, nadesłanych do biur transportowych nie napotykały na trudności ze strony władz skarbowych. Władze skarbowe są zdania, że firma zagraniczna, która sprzedała towar kupcowi białostockiemu powinna posiadać świadectwo przemysłowe

na sprzedaż, wykupione tu na miejscu w Białymstoku. Stanowisko władz skarbowych, nie znajduje uzasadnienia ustawowego, gdyż przepisy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925r. o państwowym podatku przemysłowym, nie przewidują w takich wypadkach obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego. Że władze skarbowe nie zawsze mają słuszność, świadczą o tym fakty doraźnego sekwestru towarów zagranicznych w biurach transportowych i następnie zwalnianie tych towarów naskutek osobistych interwencji przedstawicieli firm zagranicznych.

Praktyka władz skarbowych godzi w żywotne interesy firm polskich, prowadzących handel z zagranicą i nadto nie tylko pozbawia kupców polskich tak potrzebnego kredytu, ale również w dużym stopniu podrywa autorytet władz wewnątrz kraju i państwa zagranicą, podkopując tam niesłusznie zaufanie do naszych sfer kupieckich i krzywdzi ich za szkodliwą działalność jednostek, często nieprzygotowanych lub nieodpowiednich do zajmowanych.

W Białymstoku mamy również poważne przedsiębiorstwa, prowadzące handel z szeregiem państw zagranicznych i które zupełnie tak samo jak i kupcy zagraniczni wysyłają towar na inkaso i wiemy dobrze, że nie miały one zdarzenia, by zagranicą żądano od nich wykupienia świadectw przemysłowych na sprzedaż towaru zagranicą.

Zagranicą, jeżeli mają jakie wątpliwości, to robią rozważnie, u nas natomiast postępuje się gwałtownie, sekwestruje się bez potrzeby towar firmy zagranicznej, by zmusić ją do wykupienia świadectwa handlowego, a następnie musi się przedsiębiorstwo zwolnić od obowiązku wykupienia tego świadectwa. Osiąga się przez to jedynie ten skutek, że dana firma zagraniczna rezygnuje z dalszych transakcyj handlowych z naszymi kupcami.

A po co to?

Walka z komunizmem.

W polskiej prasie kresowej, bądź to w związku wyborami do Rady Miejskiej w Warszawie, bądź też odbywającymi się rozprawami sądowymi przeciwko komunistom w Stonimie i Kowlu, rozważane było w ostatnich dniach zagadnienie walki z komunizmem. Pomijając rozbieżność zdań w ujmowaniu tego zagadnienia, podnoszonego zresztą przez prasę i ugrupo-

wania polityczne nie od wczoraj, jako hasła dla szerszych mas — bynajmniej nie dla celów li tylko walki z istotnym komunizmem, należy podkreślić także różnorodność typów myślenia w odniesieniu do niebezpieczeństwa komunistycznego.

Wskazemy na dwa zasadnicze. Jedni, sugerując z przyzwyczajenia pewnymi, pozornie olbrzymimi kwestjami, a w danym wypadku komunizmem, usiłują wmówić w społeczeństwo, że niebezpieczeństwo komunistyczne jest tak olbrzymie, iż przystania wszelkie inne. Inni zaś lekceważą wogóle komunizm, nie chcą widzieć wzrostu wpływów komunistycznych i twierdzą, że ideologia bolszewicka, pomimo wszystko, obcą pozostanie dla psychiki polskiej.

W trwożliwych głosach pierwszych i optymizmie drugich próżno dopatrywalibyśmy realnych wskazań, dotyczących walki z działaniami komunistów. Jedni i drudzy nie chcą spojrzeć prawdzie w oczy, która mówi, że program realnego przeciwdziałania niebezpieczeństwu, zagrażającemu nam ze strony komunizmu leży w obiektywnym wyjaśnieniu przyczyn niezadowolenia mas robotniczych miejskich i wiejskich.

Istotnem bowiem podłożem, na którym wzrastają wpływy komunistów i znajduje posłuch ich abstrakcyjna ideologia, jest niezadowolenie tych mas z istniejącego stanu rzeczy. Nie zahamowany dotąd wzrost bezrobocia, drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, otwarta wciąż kwestja mieszkaniowa, problematyczność ubezpieczeń socjalnych stwarzają sytuację przykrą dla mas pracujących, a wygodną dla komunistów. Udawadniać tego nie trzeba. I dlatego przyznajemy słuszność tym, którzy twierdzą, że jedyną drogą realną, po jakiej iść winna w walce ze wzrostem wpływów komunistycznych, jest wykazywanie masom, „iż interes ich nie leży na linii rozwoju bolszewizmu, że zaspokojenie ich potrzeb da się osiągnąć na innej, właściwej drodze“. Droga ta jest prosta i jasna.

Należy dążyć konsekwentnie do podniesienia płac zarobkowych, budować domy robotnicze, znowelizować system ubezpieczeń socjalnych, dać klasie robotniczej odpowiednie warunki bytu i rozwoju. Inaczej, stworzyć program pozytywny w przeciwstawieniu do negatywnej ideologii bolszewików, program związany z ideologią państwową i zgodny z interesami ogólnospołecznymi.

Myślący i działający inaczej do walki z komunizmem pozytywnych wartości nie wno-

szą, lecz przeciwnie — stają się podświadomie sprzymierzeńcami bolszewików.

Błądzą również w nieświadomości co do istoty tej walki ci, którzy mniemają, że komunizm można zwalczać skutecznie metodami policyjnymi. Czas wreszcie zrozumieć, że walka organów bezpieczeństwa z bolszewikami w płaszczyźnie obrony interesów państwowych i społecznych da pożądane rezultaty tylko wtedy, jeżeli związana będzie ściśle z ogólnym programem walki, wyżej przez nas wskazanym.

Wreszcie w interes państwowy i ogólnospołeczny godzi, a ideologii bolszewickiej nie łamie — wykorzystywanie właściwej płaszczyzny walki z niebezpieczeństwem komunistycznym dla celów wąskich, partyjnych.

Nie należy sugerować społeczeństwu wyolbrzymianiem tego niebezpieczeństwa, ale także otrząsnąć się trzeba z zawodnego optymizmu, czy też przesadnego liberalizmu, graniczących z chowaniem głowy w piasek w obawie spojrzenia prawdzie w oczy rozsądnie i śmiało. Wybory warszawskie, wydarzenia na Ziemiach Wschodnich, procesy komunistyczne w Słonimie i Kowlu wyraźnie mówią, że niebezpieczeństwo to istnieje i, że czas mu już najwyższy realnie i programowo przeciwdziałać.

IGIEŁKI.

Auto towarowe.

Mój przyjaciel Miecio przybiegł do mnie mocno uradowany. „Dostałem spadek z Ameryki „—zakomunikował—“ 10.000 dolarów. Zapłaciłem podatek spadkowy i mogę teraz z forszą robić, co mi się podoba.—Inny na mem miejscu kupiłby dolarówki i z procentów żyłby jak hrabia, ale ja jestem chłop przedsiębiorczy i chcę wprowadzić nowe prądy do handlu białostockiego. Zamówiłem więc w Wiedniu w słynnej firmie automobilowej „Austro-Daimler“ auto towarowe.“

„ — Auto towarowe!?“—zapytałem z ciekawioną.

„ — Właśnie auto towarowe! Jest to ostatni wyraz postępu. Przysłali mi z Wiednia za zaliczką 4.000 dolarów przez biuro Schenkera. Auto to ma wygląd zbytkownie urządzonego sklepu z wspaniałymi oknami wystawowymi. Wewnątrz będą trzy działy: żywnościowy, manufaktura i galanterja z zabawkami dzieciennymi. Ponadto dla reklamy każdy z kupujących otrzyma bezpłatnie wodę sodową

z sokiem i będzie mógł rozkoszować się cudownymi dźwiękami muzyki, ja mianowicie grać będę osobiście na pianinie, a Sokołowski na jazz-bandzie. 1.000 dolarów dałem na podatek spadkowy, zostaje mi więc jeszcze 5.000 na towar i urządzenie.“

— „No! i co ty warjacie z tem autem towarowym chcesz uczynić?“

— Miecio zaśmiał się ironicznie: „ Furore zrobię w całym Województwie. W ciągu dwóch tygodni zwiedzę autem wszystkie miasta i miasteczka okoliczne, wysprzedam wszystko, a potem znowu wrócę do Białegostoku po świeży towar. Zobaczysz bracie, co to będą za kokosy! A teraz chodźmy oglądać auto.“

Rzeczywiście auto było zachwycające. Wielkości pakownego wozu meblowego, na zewnątrz miało dekoracyjne okna wystawowe, a w środku ladę i półki sklepowe oraz podium dla orkiestry. Dyrektor biura ekspedycyjnego oświadczył jednak, że, niestety, auta wydać nie może, chyba, że Miecio da gwarancję dla Izby Skarbowej na 9.000 złotych.— „Co to ma znaczyć?“ zapytał Miecio skonsternowany. „Był tutaj pewien długi i chudy pan zakomunikował Dyrektor — z Izby Skarbowej. Zapytał się, czy firma „Austro-Daimler“, która przysłała Panu za zaliczką auto, nabyła w Białymstoku świadectwo i polecił Panu wydać auto tylko w tym wypadku, jeżeli przyjmie na siebie gwarancję za patent I kat. dla tej firmy, kosztujący 3.000 złotych i za grzywnę z powodu niewykupienia patentu w kwocie 6.000 Zł.“

Biedny Miecio dał gwarancję, nabył za 5.000 dolarów towarów, umieścił w aucie swe pianino i bęben z przyrządami jazz-bandowymi i przy dźwiękach muzyki i trąbki sygnałowej szofera tryumfalnie opuścił Białystok na podbój prowincji.

Po dwóch tygodniach zgodnie z programem Miecio wrócił. Oczywiście odwiedził mnie natychmiast i podzielił się swymi wrażeniami.

— „Jak na początek rezultat nadzwyczajny“ — chwalił się, „wprawdzie za naprawę auta wydać musiałem około 500 złotych, ale tyle też prawie zarobiłem. Tylko, że w tych dziurach prowincjonalnych nic nie można dostać do jedzenia, więc z szoferem, subjektem i jazz-bandzistą — zjedliśmy cały nasz sklep spożywczy sami. Sukces zaś artystyczny przeszedł wszelkie oczekiwania. Publiczność zwłaszcza w Bielsku, Knyszynie, Boćkach i Siemiatyczach rozentuzjasmowana została grą na pianinie, ogłosiła mnie mistrzem miasta Białegostoku i

z zachwytu wypila całą reklamową wodę sodową z sokiem. Wszędzie miałem tylko małą nieprzyjemność, w każdym bowiem miasteczku jako pierwszy zjawil się zawsze jakiś pan z Urzędu Skarbowego i pisał mały protokółik. Ciekaw jestem w jakim celu?”

Ciekawość Miccia niebawem została zaspokojona. Jako pamiątkę pobytu w 15 miasteczkach otrzymał 45 orzeczeń karnych Urzędu Skarbowego po 1.000 zł. (3 orzeczenia za każde miasteczko) za prowadzenie w tych miasteczkach bez patentu 3-ch przedsiębiorstw, a mianowicie: spożywczego, galanteryjnego i manufaktury. Ponadto zobowiązany został do wykupienia patentu na przedsiębiorstwa: automobilowe, przewozowe i rozrywkowe, otrzymał nakazy płatnicze na zaliczkę podatku obrotowego, na podatek widowiskowy, od lokali i od budynków, sztyldowy i drogowy, jakoteż i z Kasy Chorych. Auto i towary zostały zasekwestrowane i sprzedane. Uzyskane z licytacji pieniądze nie wystarczyły na pokrycie wszystkich należytości.

Tak tedy cały spadek amerykański otrzymał Urząd Skarbowy, a Miccio naukę, że nie należy wprowadzać nowych prądów do handlu białostockiego.

Japer.



Czas na reformy w Kasach Chorych.

W naszym życiu państwowem są pewne ustawy, uchwalone w tem przeświadczeniu, że ich się wykonywać nie będzie.

Wymienimy tutaj ustawy: przeciwalkoholową, o wieku młodzieży i ochronie kobiet; niewątpliwie do rzędu takich należy i ustawa o Kasach Chorych.

W każdej z takich ustaw wsadzony jest jakiś artykuł, który czyni ustawę nierealną.

W ustawie o Kasach Chorych z dn. 19 maja 1920 roku istnieje art. 104, upoważniający Ministra Pracy do kolejności pociągania do obowiązku ubezpieczenia pewnych kategorii pracowników.

Minister Pracy skorzystał z tego przywileju w jednym tylko wypadku: do wyłączenia z obowiązku ubezpieczenia pracowników rolnych w b. zaborze rosyjskim.

W kraju wybitnie rolniczym, w państwie, w którym w dwóch innych dzielnicach b. zaborów pruskim i austryjackim robotnicy rolni muszą być ubezpieczonymi w Kasach Cho-

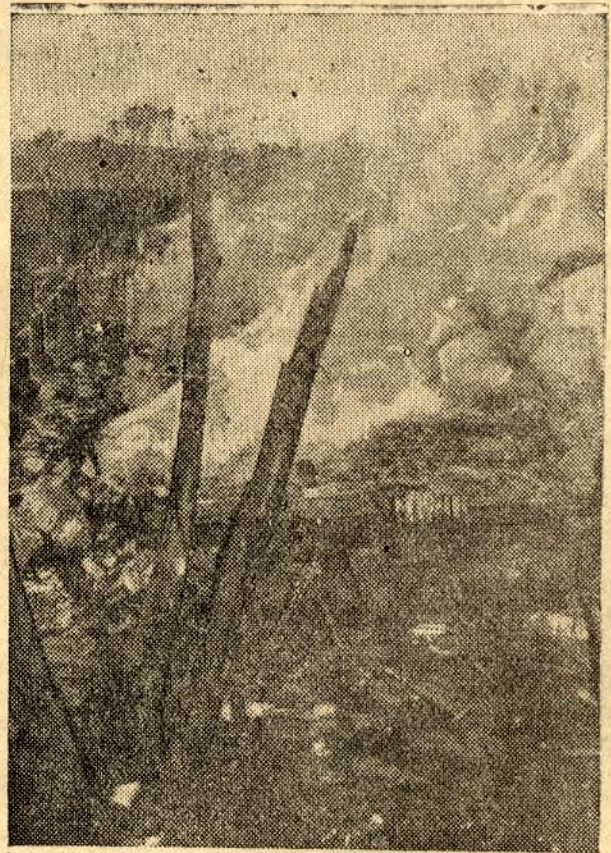
rych, ten wyjątek niczem nie jest usprawiedliwiony, jak tylko względami targów partyjnych.

Boć względy ekonomiczne i stałe powoływanie się ziemian na zwiększone koszty produkcji w b. zaborze rosyjskim nie mogą być traktowane na serjo, gdyż właśnie w tej dzielnicy państwa robocizna jest tańszą, aniżeli w dwóch pozostałych.

Przywilej jednak z art. 104 ustawy o Kasach Chorych nareszcie wygasł w dniu 9 czerwca ub. r. i dlatego dziwnem się wydaje, dlaczego Minister Pracy nie polecił podwładnym urzędom ubezpieczeń całkowitego i nieograniczonego wykorzystania obowiązującej ustawy o Kasach Chorych.

Zaznaczyliśmy na wstępie bezpodstawność wyłączenia robotników rolnych z ubezpieczenia społecznego, jednakże wprowadzając takliczną grupę ubezpieczonych należałoby przystosować do warunków ich pracy i płacy warunki ubezpieczenia w Kasie Chorych.

Stale zarzuty przeciwko istnieniu Kas Chorych wogóle sprowadzają się w gruncie rzeczy do płacenia składek, jak twierdzą, za wysokich.



Huragan w powiecie stołpeckim.

Powiat stołpecki nawiedził niezwykle silny huragan, który zniszczył kompletnie w wielu miejscowościach szereg domostw i spowodował pożary.

Pomijając gołosłowność tego zarzutu w dzisiejszych warunkach, a mając na względzie unikanie możliwych konfliktów, niechęci i podejrzeń winien rząd wkroczyć na drogę rzeczowej, na gospodarzem stanowisku opartej, nowelizacji ustawy o Kasach Chorych, powinien usunąć z niej przedewszystkiem cień jakiegokolwiek partyjnictwa, stworzyć rzeczywiście społeczną instytucję ubezpieczeniową, a nie jak obecnie domeny pewnej partji politycznej, która zmonopolizowała swe wpływy w 80% istniejących Kasach Chorych.

Z tego punktu wychodząc, nowelizacja taka pozyskałaby te warstwy uświadomionego społeczeństwa pracy, które do dzisiaj są przeciwnikami Kas Chorych, dzięki li tylko ich polityczno-partyjnemu charakterowi.

Jeżeliby z tego stanowiska rząd zechciał na nowelizację patrzeć, to po upowszechnieniu wszystkich kategorii pracowników można byłoby o bniżyć znacznie składkę ubezpieczeniową i wprowadzić możliwość częściowych świadczeń.

(D. c. n.)

Z NASZEGO STANOWISKA. Czy na właściwym miejscu.

W swej korespondencji, zamieszczonej w numerze l-ym „Il. Tyg. Kresowego“, wyraziłem przypuszczenie, że wybór p. Kazimierza Piotrowskiego na burmistrza m. Ostrołęki przyniesie wyborcom jego wiele niespodzianek. I nie pomyliłem się wcale. Już pierwsze tygodnie działalności nowej Rady i nowego burmistrza rozczarowanie przyniosły nawet optymistom. A co będzie dalej?

Rada Miejska, rozbita na grupki i koterje, burmistrz nieumiejący pogodzić obowiązków względem stronnictwa z obowiązkami względem miasta i wreszcie zaciętrzewienie partyjne bloku, który poniósł porażkę w wyborach, tworzą sumę czynników, najmniej pożytku przynieść miastu mogących. Coraz wyraźniej kształtuje się przekonanie, że w interesie miasta leży jak najrychlejsze przesilenie na stanowisku burmistrza.

P. Piotrowskiego opuszczają najbliżsi jego przyjaciele, wzrasta stale zwalczający go obóz, gospodarka miejska nadal jest zaprzepaszczona, a patrząca na to ludność traci zaufanie do stronnictwa i samorządu, pozostającego igraszką tylko w rękę organizacji politycznych i, gorzej jeszcze, jednostek.

Jest to przecież tajemnicą poliszynela, że p. Piotrowski szedł przebojem do stanowiska burmistrza, upatrując w niem jedyny ratunek swego położenia materialnego. Można mu jednakże ten zaściankowy materializm wybaczyć.

Nie można natomiast wybaczyć mu lekceważenia interesów miasta i podporządkowywania

ich interesom stronnictwa (Stronnictwo Chłopskie), które zwycięstwo swe w Ostrołęce przypłaci niewątpliwie klęską na innym gruncie, jeżeli p. Piotrowski dłużej, i tak jak dotychczas, rządzić w Ostrołęce będzie. Zresztą zobaczymy.

Dzisiaj jeszcze raz podkreślam, że ażeby rządzić dobrze — dobrem społecznym, należy posiadać umiejętność rządzenia dobrze — dobrem własnym.

Tej umiejętności p. Piotrowski niestety nie posiada.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że p. Piotrowski Kazimierz na mocy uchwały Wydziału Powiatowego Sejmiku w Ostrołęce zawieszony został w czynnościach burmistrza m. Ostrołęki.

Bohdan Lirski.

Nie mogę tylko kochać ciebie.

*Nie mogę zasklepić się tylko w siebie,
Nie mogę myśleć tylko o chlebie dla siebie,
Nie mogę tylko kochać ciebie...*

*Po pieszczotach z tobą nieprzytomnych
Gdy wyjdę na ulicę*

*Nie mogę nie widzieć matych domków skromnych,
Nie mogę nie spojrzeć na brudne, pokraczne kamienie,
Nie mogę nie słyszeć dalekiego psów szczekania,
Mówiącego o innym ludzkim życiu,*

*Nie mogę nie żałować też, przelewanych w ukryciu,
Ciągłego nie słyszeć biadowania i narzekania...*

*Zobacz, jak się ludzie roją na tym padole płaczu,
Jak wydzierają sobie chleb i śmiech,
Zobacz, jak siejąc złoto, przeklinają grzech...*

A ja nie — — ?

*Pomyśl, czyż mogę zasklepić się tylko w siebie,
Czyż mogę myśleć tylko o chlebie dla siebie,
Czyż mogę tylko kochać ciebie?*

*Baczyć jeszcze muszę, żeby się nie zmieszać
z tym obłudnym, nędznym tłumem —
żeby siebie zachować...*

I... jeszcze... jeszcze muszę ludzi próbować ratować.

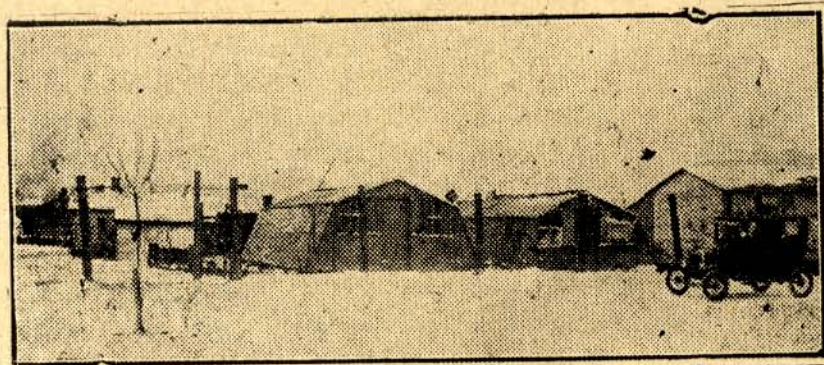
Nierozwaga rytmu i słów.

*Nie mogę nie całować w usta,
Które się świeżą wilgotnym rubinem;
Nie mogę nie „kochać“ oczu szafirowych,
Patrzących z otoki blond-włosów cherubimem.*

*Jak się „kocha“ pogodę dni błękitnych
I nie może się nie „kochać“ tajemnicy czarnej nocy
— Nie można nie „kochać“ czarnych oczu
aksamitnych*

Chociaż się „kocha“ błękit oczu.

*Lecz tak „kochać“ można i ogon pawia,
I melancholję, i pusty śmiech i krzyż ementarny...
Inaczej się jednak kocha charakter,
I charakter kocha się tylko pogodny, — nigdy czarny.*



1) Mieszkania bezdomnych na Zoliborzu w Warszawie.

2) Pani Lindbergh,
matka „latającego szaleńca“.



Niezrozumiały wymiar podatku od nieruchomości.

Zgodnie z § 5 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości (Dz. Ust. R. P. № 51, poz. 528) podstawę wymiaru podatku od nieruchomości stanowi pełne umowne komorne, lub pełna wartość czynszowa nieruchomości.

Z brzmienia przytoczonego przepisu jasno wynika, że podatek od nieruchomości uiszczą się nie od sumy faktycznie pobieranego procentowo czynszu dzierżawnego za lokale w myśl art. 6 Ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. Ust. R. P. № 39 poz. 406), a od pełnego podstawowego komornego, stuprocentową sumę, którą za lokale właściciele domów będą mogli pobierać dopiero od 1 lipca 1928 roku i to za wyjątkiem lokali jednoizbowych, co do których ustawy bieg podwyżki komornego wstrzymano.

Zdawałoby się, że określenie „podstawowe komorne“ nie budzi żadnych wątpliwości, czyli że ustalona przez Urząd Rozjemczy lub w inny sposób suma podstawowego komornego nie może być dowolnie zmieniana i od tej właśnie sumy jako stałej jednostki czynszowej winien być wymierzony podatek od nieruchomości.

Tymczasem Magistrat m. Białegostoku widocznie inaczej rozumuje, bo oto w rozesłanych właścicielom domów nakazach płatniczych na państwowy podatek od nieruchomości na rok 1927 zmienia na każdy kwartał podstawowe komorne i w zależności od sumy takowego wymierza kwotę podatku.

Jako przykład przytoczę jeden z wielu nakazów

płatniczych: „Ustalone komorne, wzgl. wartość czynszowa za kwartały 1927 r.“

I kwartał — 271 zł. 71 gr.

II kwartał — 286 zł. 07 gr.

III kwartał — 314 zł. 32 gr.

IV kwartał — 342 zł. 57 gr.

Sądząc z objaśnienia na nakazach, podstaw prawnych do takiej dowolnej zmiany podstawowego komornego niema, a jeżeli, być może, władza wymiarowa, w danym wypadku Magistrat, ma jakie dodatkowe rozporządzenia, nieobjęte Dziennikiem Ustaw, należałoby wskazać takowe w nakazach płatniczych, ażeby płatnicy wiedzieli dlaczego płacą taką, a nie inną kwotę podatków.

Jeżeli natomiast zaszła pomyłka, należy ją sprostować.

S.



Z E Ś W I A T A

Paryż poruszony jest niebywałym wypadkiem strajku profesorów Sorbony, wynikłego z dłuższego niewypłacania należności za wykłady. Strajk rozpoczął się w ten sposób, iż z 320 profesorów do egzaminów końcowych słuchaczy, stanęło zaledwie 100.

— Generał Czang-Tso-Lin rozpoczął dn. 19 b. m. uroczyste swe urzędowanie jako dyktator. Uroczystość odbyła się w pałacu prezydentury, gdzie Czang-Tso-Lin przyjął też posłów obcych mocarstw w Pekinie.



P. Prezydent Rzplitej

w otoczeniu zwycięskich oficerów na Międzynarodowych Konkursach Hippiicznych.

Z Polski

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 14 b. m., na podstawie art. 21 konstytucji śląskiej, zamknął sesję sejmiku śląskiego z dniem 20-go czerwca b. r.

Dekret Prezydenta Rzplitej, kontrasygnowany przez premiera Marszałka Piłsudskiego, zamykający sesję sejmiku śląskiego, doręczony został marszałkowi sejmiku śląskiego, Wolnemu.

Koła zbliżone do Rządu jako przyczynę zamknięcia podają spowodowane przez Korfantego w porozumieniu z grupą niemiecką sejmiku śląskiego, wyrażenie votum nieufności dla wojewody Grażyńskiego, jako przedstawiciela władz centralnych.

W dniu 1-go lipca b. r. wyrusza czwórka wioślarzy z Towarzystwa Pozn. „Polonja“ w Poznaniu na zwykłej pół sportowej łodzi celem objechania Europy Środkowej w ciągu 3-ch miesięcy. Trasa tego raidu wioślarskiego snuje się z Poznania przez Wartę, Odrę, Morawę, Dunaj, Atrychę na Morze Czarne, a stąd z powrotem przez Dniestr, San, Wisłę, Nótec i Gopło na Wartę do Poznania. Ogólny dystans drogi wynosi około 6.000 klm.

Onegdaj zamknięto w Białej Podlaskiej jedną z największych fabryk samolotów w Polsce. Pracę utraciło 600 robotników. Przyczyną zamknięcia fabryki był brak zamówień.

W ostatnich czasach fabryka nie otrzymywała z zagranicy dostatecznej ilości zamówień, a wojskowość posiada obecnie nadmiar płatowców.

Zarówno Departament Lotnictwa, jak i L. O. P. P. czynić będą wszelkie możliwe wysiłki, aby fabrykę ponownie uruchomić.

— Dnia 19 b. m. obchodzono w Katowicach uroczystość 5-tą rocznicę objęcia kolejnictwa na Górnym Śląsku przez władze polskie. Na uroczystość tę przybył do Katowic o godz. 8-ej rano wiceminister kolei Eberhardt wraz z dyrektorem departamentu p. Kułakowskim i reprezentacjami polskich dyrekcji kolejowych. Po powitaniu gości przez prezesa dyrekcji kolejowych w Katowicach, inż. Dobryckiego, odbyło się nabożeństwo w katedrze św. Piotra i Pawła, poczem o godz. 11.30 przed poł. odbyła się defilada kolejarzy przed przedstawicielami rządu. O godz. 13-ej wiceminister Eberhardt dokonał na dworcu kolejowym odsłonięcia tablicy pamiątkowej kolejarzy, poległych w czasie powstań górnośląskich. Poświęcenia tablicy dokonał ks. biskup Lisiecki w asyście duchowieństwa i w obecności władz wojewódzkich i wojskowości. Następnie goście udali się na boisko „Pogoni“, gdzie urządzono widowisko batalistyczne na tle walk o niepodległość G. Śląska. W przedstawieniu wzięli udział artyści teatru katowickiego, oddziały pow. stańców górnośląskich oraz eskadra samolotów wojskowych. O godz. 20-ej odbyło się w sali pow. stańców uroczyste wręczenie dyplomów i podarunków kolejarzom, którzy wysłużyli w kolejnictwie 30 lub więcej lat.



Z naszych stron.

Okolo strażnicy Przełaje w powiecie grodzieńskim posterunek K. O. P. przychwycił przemyt: 222 m. sukna, 340 flaszek różnych lekarstw, znaczną ilość mydła i inne towary, wartości kilku tysięcy złotych.

Przemytników nie zdołano zatrzymać.

Powiat wołkowyski.

W dniach 18 i 19 czerwca odbyły się większe rewje hufców wychowania fizycznego w Rosi. Rewje zakończono ogólnymi grami pod kierownictwem oficerów W. P.

Powiat łomżyński.

Dnia 19 czerwca w m. Nowogrodzie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę muzeum kurpiowskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. Krysiak. Przemówienia okolicznościowe, piękne i bogate w treści, wygłosili inż. Pędzich z Warszawy i rolnik Dardziński z Nowogrodu.

W tymże dniu odbyła się w Nowogrodzie uroczystość obchodu dziesięciolecia wydanej i imponującej w skutkach pracy kurpiowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Partja Pracy w Łomży przystępuje do wydawania tygodnika p. n. „O lepsze jutro“.



• Polska Spółka Akcyjna „Pasta“ od pewnego czasu ciągnięta jest do Sądu
(Sprawa liczników).
„Pasta“ idzie do Sądu!

Grajewo.

W Grajewie zastrajkowali robotnicy fabryki wyrobów gumowo-taśmowych Hepnera. Domagają się oni 30% podwyżki płac.

Grodno.

Ks. Oraczewski w dniach 15 i 16 czerwca b.r. wygłosił w Grodnie odczyty na temat: „Dzisiejsza walka o władzę“ i „Utajone siły mężczyzny i kobiety“.

W najbliższym czasie, jak nas informują, uruchomiona ma być w Grodnie przez konsorcjum francuskie fabryka machorki, która zatrudni kilkadziesiąt robotników.

Druskieniki.

O odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie organizacyjne nowej Rady Miejskiej. Radni w komplecie.

Rozrządek dzienny obejmował tylko wybory prezydium Magistratu. Wobec rozstrzelenia głosów, wymaganej absolutnej większości głosów nikt z kandydatów na burmistrza nie otrzymał. W wy-

niku drugiego głosowania burmistrzem wybrany został dotychczasowy burmistrz p. Grudziński, który wskutek niecznej i oszczerczej kampanji, prowadzonej przeciwko niemu przez nieodpowiedzialnych osobników, a także wskutek nacisku ze strony starosty grodzieńskiego zrzekł się godności burmistrza ku niezadowoleniu ludności, która obserwowała dokładnie pracę p. Grudzińskiego w ciągu siedmioletniego okresu jego rządów, w którym to czasie nie tylko, nie przysporzył miastu ani grosza długu, lecz pozostawił w kasie miejskiej przeszło 20 tys. zł. w gotowości. W trzecim głosowaniu wybrany został p. Rymiński, którego wyboru starostwo grodzieńskie dotychczas nie zatwierdziło.

Ł o m ż a.

Starosta łomżyński, p. Bronisław Nazimek zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych przeniesiony został na stanowisko starosty grodzieńskiego w Błoniu.

Jako energiczny urzędnik i doskonały administrator, p. Nazimek zaskarbił sobie u społeczeństwa w Łomży i powiecie szacunek i poważanie.

Z Białegostoku.

Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Dnia 19 czerwca w Białymstoku odbył się Wojewódzki Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

Zjazd odbył się w gmachu szkoły powszechnej № 1 z udziałem 71 delegatów.

Z pośród zaproszonych gości obecni byli między in.: p. Janowski, naczelnik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego, p. Billek, starosta białostocki, p. Trepka, naczelnik wydziału Szkół Powszechnych, p. Rzędowski, wizytator szkół, p. Przewóski prezes Woj. Zw. Kół Rolniczych.

P. Szeller kierownik Woj. Kółek Rolniczych zagał zebranie i przewodniczył. Jako asesorów zaprosił p.p.: Jana Deca, profesora szkoły rolniczej w Supraślu oraz Moroziewiczza, członka Zw. Młodzieży Wiejskiej.

Instruktor Zw. Młodz. Wiejskiej p. Kalina odczytał sprawozdanie instruktorjatu za rok 1926. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos około 80 osób.

Do zarządu Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej wniosek komisji-matki wybrano p.p.: Stanisława Dąbrowskiego (Białystok), instruktora Kół Rolniczych, Jana Deca, prof. szkoły roln. w Supraślu, Płońskiego (Jurowce), Daszuta (Sokółka), Kopeć (pow. sokólski), Bryszewiczównę (pow. biał.)Dzienisa Bolesława(pow. biał.), Olszewskiego W. (pow. biał.). Po przerwie obiadowej p. Dec wygłosił referat p. t. „Praca oświatowa w Kółach Młodzieży Wiejskiej“. Referat organizacyjny wygłosił p. Kalina. Następnie wywiązała się dyskusja nad referatami.

Od zasługującego ze wszech miar na zaufanie obywatela naszego miasta dowiadujemy się o ohydnych wprost praktykach, jakie mają miejsce na Placu Wolności, przy ulicy Sienkiewicza.

Mianowicie na placu tym w dniach ostatnich opróżniono kilka beczek asenizacyjnych taboru miejskiego. Jaki zapacha wskutek tego zapanował na placu i w okolicy zupełnie łatwo zrozumieć.

Rozatem wogóle na placu tym robi każdy to, co tylko chce bez przeszkód z niczyjej strony.

Zapytujemy:

Czy po to jest Plac Wolności, by każdy czynił na nim co wolno i nie wolno według swobodnej woli?

Czy tak należy dbać o stan zdrowotny naszego miasta?

Dnia 18 czerwca r. b. o godz. 7 wieczór odbyło się w lokalu Towarzystwa Esperanckiego im. Zamenhofs w Białymstoku uroczyste otwarcie kursów Esperanta.

Prezes Towarzystwa, p. Jakób Szapiro zagał uroczystość przemówieniem, w którym poruszył znaczenie języka Esperanto jako środka porozumiewawczego wszystkich narodów. Dalej mówca oświadczył, że ruch esperancki w Polsce jest jeszcze słabo rozwinięty.

Następnie zabrał głos p. redaktor Lubkiewicz, który życzył, aby kadry uczniów Esperanta ciągle się zwiększały.

P. inż. Zabłudowski przemawiał w jęz. żydowskim o łatwości nauki i praktyczności języka Esperanto.

Wreszcie przemawiał w jęz. esperanckim p. Kurjański.

Na zakończenie uroczystości odbyły się próbne lekcje pod kierownictwem p. Jaworskiego — w jęz. polskim i p. inż. Zabłudowskiego w jęz. żydowskim.

Charakterystyczną jest ta okoliczność, że nikt z mówców nie objaśnił znaczenia samego wyrazu „Esperanto“, aczkolwiek mało kto z obecnych wyraz ten rozumiał.

W sobotę dnia 25 czerwca wyrusza delegacja B.O.S.O. do Poznania na mający się tam odbyć ogólnopństwowy zjazd Straży Pożarnych. Otwarcia zjazdu dokona osobiście Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Prof. Ignacy Mościcki.

W dniach ostatnich przybył do Białegostoku Cyrk Staniewskich. W środę dnia 22-go czerwca odbyło się otwarcie cyrku i pierwsze przedstawienie. Doborowy zespół artystów, naprawdę europejskiej miary produkcje, piękna tresura koni pod kierownictwem p. Cinizelli'ego i tresura różnych zwierząt domowych przez p. Ribota wywołują u publiczności szczerzy zachwyt.



Z sali sądowej.

Słusznie kiedyś ktoś powiedział, że chciwość ludzka nie ma granic. Brzydka ta wada prowadzi najczęściej obarczonych nią ludzi na ławę podsądnych.

Podobnie stało się z p. Stanisławem Jagielskim m. m. Białegostoku.

Akt oskarżenia zarzuca Jagielskiemu, że działając z upoważnienia Kasy Chorych w Białymstoku i Związku Pracowników Kasy Chorych zawarł dwie umowy z leśniańskim nadleśnictwem



Ze stolicy.

Naprawa obuwia na poczekaniu, na placu Kercelego
Powodzenie nadzwyczajne!



Andrzej Strug.

na wyrąb drzewa opałowego i użytkowego w lesnictwie Judzianka. Zgodnie z warunkami umowy, p. Jagielski miał prawo wyrąbu tylko drzew suchych i powalonych przez burzę.

Przy dostawie jednak drzewa Kasie Chorych i jej pracownikom, p. Jagielski postanowił „skubnąć” coś niecoś także dla siebie. I tu właśnie uwidoczniła się jego chciwość, bo oto począł wyrąbywać surowe i zupełnie zdrowe dęby, jesiony, brzozy i inne drzewa, które potajemnie nocami wywoził do st. Mrozy i sprzedawał jakiemś kupcowi.

Za ten właśnie grzech oddany został Jagielski pod sąd.

Przeprowadzona w dniach 20 i 21 czerwca r. b. przed Sądem Okręgowym w Białymstoku rozprawa potwierdziła czynione Jagielskiemu zarzuty.

W toku rozprawy wymieniane było również nazwisko nadleśniczego Czapskiego, któremu jakoby Jagielski posyłał wino, wódki i likiery, z jakiego tytułu—nie wiadomo.

Ponieważ na przewodzie sądowym ujawnione zostały nowe szczegóły, z których wynika, że należy pociągnąć do odpowiedzialności współnika Jagielskiego, niejakiego Wolmana i niektórych funkcjonariuszów Dyrekcji Lasów Państwowych, przeto rozprawa została odroczonej; akta sprawy Sąd postanowił zwrócić Urzędowi Prokuratorskiemu celem uzupełnienia śledztwa.

Podniesiony miecz Temidy zawisł narazie w powietrzu. M.



„Czarna kawa w Białymstoku”.

Tragifarsa w 3-ach aktach z prologiem i epilogiem.

Rzecz się dzieje w Białymstoku, w cukierni Lewina przy ulicy Sienkiewicza Nr. 24, w roku Pańskim 1927, o godz. 11. wieczór.

Osoby: Gość mój, współpracownik gazety paryskiej „Matin”.

Ja. Lewin, właściciel cukierni, Lewinowa, jego żona, przodownik policji, Posterunkowy policji, Goście i przechodnie.

P R O L O G.

Z prasy białostockiej wiadomo, że p. Lewin posiada zezwolenie kompetentnych władz na otwarcie jego cukierni do godz. 1-ej w nocy. Przechodziłem właśnie z przyjacielem moim przez ulicę Sienkiewicza; postanowiliśmy spędzić czas do godz. 1-ej (było to o godz. 10,50) przy filiżance czarnej kawy. Weszliśmy i zamówiliśmy dwie czarne kawy z ciastkami. Siedzieliśmy przy stoliku i popijaliśmy wyberną kawę.

A k t I.

Punktualnie o godz. 10 m. 59 zjawia się w cukierni p. przodownik policji w asystencji posterunkowego i oświadcza tubalnym głosem:

„Wzywam wszystkich gości do opuszczenia tego lokalu, cukierni Lewina, ponieważ w myśl przepisów ma być ona otwarta tylko do godz. 25!”

Goście zaczynają niepokoić się. Mój przyjaciel chwytą mnie za rękę (nie rozumie o co chodzi) i pyta po cichu:

„Do jakiej spelunki apaszowskiej tyś mnie zaprowadził. Widzisz—nie przystoi mi zupełnie. Jestem obcym, sprawozdawcą, literatem, a ty wplątałaś mnie tutaj w taką brzydką historję. Policja zaraz zacznie sprawdzać dokumenty i—bieda: nazajutrz cały Paryż dowie się, że byłem w Białymstoku i spędzałem czas na zwiedzaniu różnych spelunek, narażając się na protokoły policyjne.

Uspakajam go: „Cukiernia Lewina nie jest żadną spelunką. Jest to firma prawnie zarejestrowana, posiadająca wyraźne zezwolenie od władz municypalnych, w danym wypadku kompetentnych, na otwarcie zakładu do godz. 1-ej w nocy. Sąd również stoi na tem stanowisku“.

A k t 2.

Właściciel cukierni oświadcza p. przodownikowi: „Posiadam zezwolenie. Byłem w Magistracie, Województwie, Starostwie—wszędzie oświadczone mi, żebym nie zawracał głowy, gdyż mam zupełne prawo mieć zakład otwarty do godz. 1-ej w nocy. Starostwo przyrzekło mi nawet, że wyda policji zarządzenie, aby zaniechano czynienia mi przeszkód i szykanowania gości“.

P. przodownik telefonuje do Komisarjatu: „Czy jest tam jakiś telefonogram, lub zarządzenie? Niema, dobrze. (Odwraca się do gości) Powtórnie wzywam do opuszczenia tego lokalu, który jest już zamknięty!“

Jeden z gości: „Co to znaczy zamknięty? Zakład jest przecież otwarty. Może pan wszak sporządzić protokół na Lewina za prowadzenie handlu w godzinach niedozwolonych, ale nie wypędzać gości!“ P. przodownik nie reaguje na to. Właściciel cukierni dzwoni do Komendy Powiatowej: „Proszę Panów tu przyszła policja i wypędza gości. Byłem w Starostwie, gdzie obiecano mi, że policja otrzyma zarządzenie, by zaniechano czynienia przeszkód. Co to jest takiego?“ (odpowiedzi nie słycać).

Na ulicy zbiera się tłum gapiów, żądnych widowiska. Posterunkowy wychodzi i rozprasza zbiegowisko. Jeden z przechodniów wchodzi do cukierni:

P. przodownik: „Proszę natychmiast wyjść. Nie wolno po godz. 23 wchodzić do tego lokalu“.

Przechodzeń: „Co to znaczy nie wolno? Ja chcę się napić wody. Wszak jeśli kino „Apollo“ otwarte, to Pan przecież nie zabrania tam wchodzić!“

P. przodownik: „Proszę się wylegitymować!“ Przechodzeń okazuje dowód osobisty. Posterunkowy siada i pisze protokół.

Drugi przechodzeń wchodzi do zakładu: „Proszę o wodę z sokiem!“ P. Lewinowa chce żądaniu temu zadośćuczynić, jednak p. przodownik przeciwstawia się temu.

P. przodownik: „Nie wolno o tej porze przebywać w tym zakładzie“

Przechodzeń: „Ja czytałem, że cukiernia p. Lewina na mocy wyroku sądowego może być otwartą do godziny 1-ej“.

W tym miejscu p. przodownik energicznym ruchem pokazuje gościowi kierunek drzwi. Przechodzeń wychodzi.

A k t 3.

Mój przyjaciel z powodu legitymowania gości naprawdę się zaniepokoił. Ciągnie mnie za rękaw i mówi: „Pójdziemy stąd. Boję się tutaj pozostać, gdyż mogą mnie także legitymować, a tego stanowczo sobie nie życzę“.

Ja: „Niema powodów do obawy. Wszystko dzieje się legalnie“.

Mój przyjaciel: „Nie—tu się coś źle dzieje. Nie lubię awantur. Pójdziemy!“

Bierze mnie pod rękę i wyprowadza. Pozostawiamy na stole niedopitą kawę i ciastka. Placimy. W cukierni jeszcze dużo gości. Wychodzimy

P. przodownik: (Może już po raz piąty) „Powtórnie proszę opuścić lokal!“

E P I L O G.

Tejże nocy przyjaciel mój wyjechał pociągiem pośpiesznym z Białegostoku. Na dworcu przy pożegnaniu oświadczył mi, iż dziwnem mu się wydaje, że same organa bezpieczeństwa publicznego wywołują zbiegowiska i zakłócają w nocy spokój publiczny.

Ipka.

Od redakcji.

Współpracownik nasz ujął w sposób humorystyczny temat raczej poważny.

Czas najwyższy, aby gorszące zajścia w cukierni Lewina zostały nareszcie ukończone.

Nie rozumiemy, jaki cel ma policja w przeszkadzaniu p. Lewinowi w jego pracy zarobkowej? Na zasadzie wyroków sądowych i miarodajnego zezwolenia Magistratu, p. Lewin ma prawo mieć otwartą cukiernię do godz. 1-ej w nocy. Policja zupełnie niepotrzebnie tedy miesza się w tę sprawę, wywołując swoją interwencją poniżenie powagi Sądu.

To jest stanowczo niedopuszczalne!

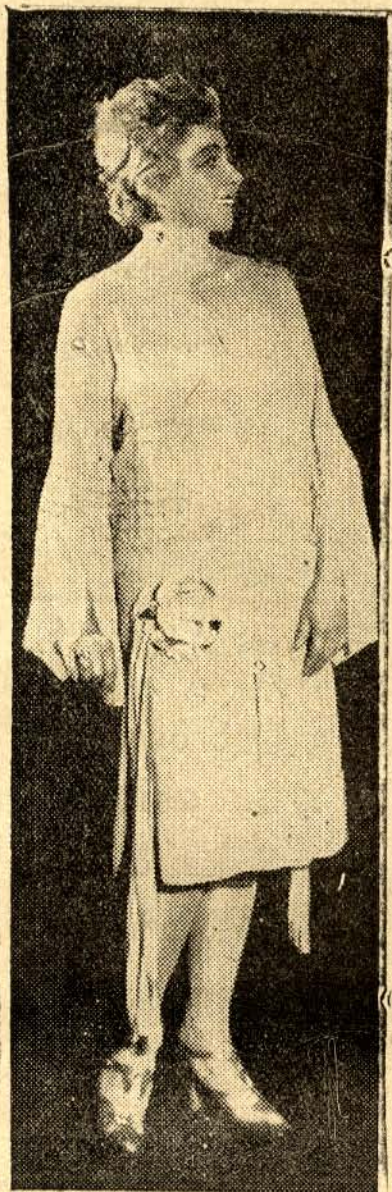
Elektro-Drukarnia
„WIKTORJA“

S. Trunkowski i Z. Taliński

Wykonuje wszelkiego rodzaju druki: zwyczajne,
litograficzne, kolorowe i inne

TANIO I FACHOWO

Białystok, ul. Lipowa № 21. Telef. 11-73.



1) **Mieczysława Ćwiklińska,**
gwiazda polskiej komedji.

2) Goście zagraniczni na Kongresie Medycyny Wojskowej

3) **Samolot inż. Zalewskiego.**

Polski aparat wywiadowczy, stojący na równi z zagranicznymi,
wykonany prawie całkowicie z materiałów krajowych.

Listy do Redakcji.

Do Sz. Redakcji „Ilustrowanego Tygodnika Kresowego“.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ umieszczona w poczytnym piśmie z dnia 18 b. m. wzmianka o pożarze w fabryce Szlachtera zupełnie nie odpowiada rzeczywistości, proszę w myśl obowiązujących przepisów prasowych o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Będąc zaalarmowana o pożarze w fabryce Szlachtera, B.O.S.O. w myśl instrukcji natychmiast wyruszyła na miejsce pożaru na 3 samochodach Straży. Po przybyciu na miejsce natychmiast otrzymaliśmy wodę z hydrantu Nr. 78 przy Sosnowej Nr. 23. Założono 3 linje węzów ogólnej długości 397 metrów. Ciśnienie motopompy dochodziło do 8 atmosfer, dzięki

czemu pożar został w ciągu 30. minut zlokalizowany.

Faktycznie zarzut, uczyniony w pomienionej wzmiance, winien być skierowany przeciwko Miejskiej Straży Ogniowej. Momentu tego nie byłbym poruszył, gdyby Komendant Miejskiej Straży Ogniowej sprostował niełuszny zarzut pod adresem B.O.S.O., co właściwie było jego obowiązkiem!

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Markus.
Komendant B.O.S.O.

Od redakcji.

Sprostowanie P. Komendanta B.O.S.O. zamieszczamy i stwierdzamy, że rzeczywiście notatka w poprzednim numerze była mylna z powodu jednostronnego udzielenia nam informacji.



Zgroza wojny

Porucznik armji belgijskiej Heussehn, pozbawiony obu nóg wzroku i ręki — przybył do Paryża wraz z wycieczką belgijskich inwalidów wojennych.

Z wędrówek po mieście.

Brzypadkowo trafiliśmy do pracowni znanego szerszej publiczności artysty malarza p. Zajdensztata przy ul. Kilińskiego. Uczeń słynnego profesora Fritscha w Berlinie, otworzył w Białymstoku skromne atelier artystyczne i fotograficzne. Zamiarem p. Zajdensztata jest utworzenie w krótkim czasie wystawy ruchomej własnych prac, najpierw w Białymstoku, później w Warszawie. Z licznych prac wartościowych pod względem artystycznym, oglądaliśmy portret p. d-ra Minca i typy żebraków białostockich. Oceniając wysoki poziom artystyczny prac. p. Zajdensztata, nie wątpimy, że w krótkim czasie zdobędzie on sobie uznanie i powodzenie u szerszej publiczności.

Od Redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w N. 2 „Il. Tyg. Kr.“ nadesłały następujące osoby:

1. Fania Mines z Białegostoku,
2. Józef Zawadzki z Sokółki,
3. Adam Wysocki z Wołkowyska,
4. Józef Bernacki z Białegostoku,
5. Juljusz Sawicki z Grodna,

6. Edward Lemański z Łomży i
 7. Chiel Lewartowicz z Białegostoku.
- Nagrody w drodze losowania przypadły:
- I. — 15 zł. p. Fani Mines z Białegostoku
 - II. — 10 zł. p. Józefowi Bernackiemu z Białegostoku i
 - III. — 5 zł. p. Józefowi Zawadzkiemu z Sokółki.

Osoby te proszone są o przybycie do administracji naszego pisma celem odebrania nagród, względnie o podanie szczegółowych adresów.

„BERKOWICZ“ Sp. z ogr. odp.

Białystok, Dąbrowskiego 6

TELEF. 5-54.

Poleca: węgiel górnośląski

Koks gazowy, kowalski i giserski.

Wapno

Cement

Papę

Cegłę i inne materiały budowlane

CENY PRZYSTĘPNE.

Warunki dogodne. Wykonanie punktualne.

P. T. Urzędnikom państwowym i komunalnym na raty.

Znawcy używają tylko
!! ⊕ RADIO ⊕ !!
 gum...

(prezerwatywy)

najlepszej marki światowej
 ostatnią nowością są (hygieniczne)
RADIO CYGARETKI

Żądać we wszystkich aptekach, składach
 aptecznych i perfumerjach.

Nie czytacie!!!

Znana przedwojenna firma w Białymstoku

B. S. PEJKOW

poleca w nowootwartym sklepie przy ul. **R. Kościuszki 26**

wielki wybór najlepszej czekolady firm polskich i zagranicznych i nowoczesne **słodycze wschodnie.**

Lody własnego wyrobu pierwszorzędnej jakości.

Młyn i tartak parowy
B-ci ABRAMICKICH

BRZOSTOWICA W. (dworzec)

przyjmują do przetarcia budulec i przemiał zboża

po cenach umiarkowanych. 6

Nie wyrzucajcie

swych rozerwanych pończoch i skarpetek jedwabnych i wełnianych dopóki nie będziecie w pracowni pończoch

!! przy ul. Sienkiewicza 19!!

Vis-a-vis Kina „Apollo”, gdzie przedłożone będą wam najnowsze kombinacje.

UWAGA: Posiadamy specjalność reperacji oczek w pończochach jedwabnych.

Najmocniejsze skarpetki

Najmocniejsze skarpetki

Reprezentant na Województwo Białostockie
Fabryki Chemicznej P. Strahl i S-ka.

„ALBORIL”

J. BRAUDE.

Białystok ul. Kupiecka № 16. Tel. 5-55. 4

PANTOFLE Białe i kolorowe w cenie **od Zł. 5**

tylko w firmie

J. KOWARSKI

Białystok ul. Zamenhofs 9, tel. 6-75

Rakiety tenisowe, piłki do futbolu i siatkówki

Koszulki i spodenki sportowe

pantofle gimnastyczne w różnych gatunkach oraz inne artykuły sportowe.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

(Istn. od 1887 r.)

A. ROLEDER

Białystok, Mazowiecka 40 (dom własny)

tel. 4-27.

J. Bobr, Kilińskiego 13

ZAWSZE MA NA SKŁADZIE

wielki wybór PŁASZCZY GARBADINOWYCH i różnych FUTER OKAZYJNYCH.

CENY REKLAMOWE.

WARUNKI DOSTĘPNE.

NOWOŚCIĄ SEZONU JEST!!! 15

nowy wynalazek opatentowych łożysk w rowerach (system samochodowy) DURKOPP N. G. które nabyć można tylko w firmie:

J. Sud i Rynkiewicz

BIAŁYSTOK, Lipowa 1.

na warunkach istotnie najmożliwszych.

Reperacje na poczekaniu.

**Najstarsza
Cukiernia i Piekarnia**

J. Mładek

BIAŁYSTOK, Mickiewicza 38

poleca swe doskonałe wyroby cukiernicze i świeże pieczywo dwa razy dziennie.

FILJA Lipowa 1,

TEL. 4-25.

Oryginalne szwedzkie **wirówki do mleka**
„REGO“ i „OLYMPIC“ A. B. SALENIUS

(Baltic—Koncern) Stockholm—Szwecja

GENERALNY IMPORT NA CAŁĄ POLSKĘ

F-ma Rychter & Robert, Gdańsk—Poznań

założona w 1887 roku.

SKŁAD OKAZOWY i filja na św. Marcina 41, tel. 3161

GŁÓWNA SKŁADNICA i warsztaty reperacyjne (jedyne warsztaty specjalne tego rodzaju na całą Polskę) ul. Dąbrowskiego 32, tel. 6179.

P. K. O. Nr. 207167 — P. K. O. Warszawa 160248.

12-to miesięczny kredyt na raty. = 10 lat gwarancji.

Zastępstwo na Województwo Białostockie Inspektor **ADAM RUCIŃSKI**

BIAŁYSTOK, ul. Polna Nr. 7, u p. Alperna.



Ajenci poszukiwani



BIURO

I. Szereszewskiego i Fr. Zielińskiego

b. urzędników Skarbowych

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 19, tel. 5-17, 9-47

Sporządza memorjały, pisze wszelkiego rodzaju prośby do władz i instytucyj administracyjnych, samorządowych i społecznych.

Złatwia sprawy podatkowe, wypełnia zeznania i formularze, przepisuje na maszynie.

Udziela bezpłatnie porad i informacji.

Zakłada Spółki firmowe i z ogr. odpowiedzialnością.

Prowadzi i zakłada buchalterję dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych systemem włoskim lub amerykańskim z zastosowaniem do ustaw podatkowych i kodeksu handlowego.

Prace wykonywane przez fachowców, b. Skarbowców.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa mies.—zł. 1.60, zamejskowa—zł. 1.70, zagraniczna — zł. 2.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy szerokości szpalty redakcyjnej w tekście—zł. 0.40, zwyczajne szerokości szpalty ogłoszeniowej zł. 0.15, drobne za wyraz—zł. 0.12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne 50% drożej. Poszukującym pracy udziela się 25% rabatu.

Redaktor: **F. ZIELIŃSKI**.

Wydawca: **M. PASTERNAKIEWICZ**.

Drukarnia M. Prużańskiego, Białystok, Lipowa 16, Tel, 5-21